Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. św. Stanisława 4.

Nr. 301 — Katowice, środa 31 grudnia 1930. — Rok

O czujność polską na wschodzie.

Od kilku lat trwające teroryzowanie polskiego żywiołu na polskich ziemiach wschodnich doprowadziło niedawno do utworzenia w Krakowie „Twa Obrony Ziem Wschodnich". Organ tego Twa „Polska Wschodnia" zamieszcza ciekawy artykuł B. Górskiego, który tu dla zapoznania Czytelników ze stosunkami ziemiach wschodnich podajemy. — Red

Na obszarze Polski przedrozbiorowej, pod koniec XVIII wieku mieszkało około 12 miljonów ludności W sto lat później tj. około r. 1900 na tym samym obszarze żyło już 4 razy więcej ludzi, tj. około 48 miljonów mieszkańców.

Imponujący ten przyrost naturalny ludności na ziemiach dawnej Polski załamał się w okresie ostatniej wojny europejskiej i zmalał wybitnie z powodu zwiększenia śmiertelności, zmniejszania liczby urodzin i z powodu emigracji w głąb Rosji.

Odludnienie to najwyraźniej i najdotkliwiej dotknęło obszary Polski wschodniej, gdzie w wielu powiatach dzisiejszego województwa Wileńskiego, Nowogrodzkiego i Poleskiego liczba ludności od roku 1910 do roku 1921 zmalała o 30 do 50 procent.

Ogólny ubytek ludności w okresie tych jedenastu lat na obszarze dzisiejszej Rzeczypospolitej wyraża się cyfrą 3 miljonów ludzi.

Załamanie przyrostu ludności z powodu wojny na ziemiach wschodnich okazuje się jeszcze w roku 1919 cyfrą ubytku 3 ludzi na tysiąc.

W roku 1921 ziemie wschodnie Polski zamieszkiwało 11 i pół miljona ludności i od tego czasu zaznacza się **gwałtowny przyrost naturalny w województwach wschodnich kresowych,** tak że w roku 1923 notujemy tam **rekordową nadwyżkę urodzin nad skonami w ilości 25 na tysiąc, a w roku** 1925 jeszcze 23 na tysiąc. W południowych kresowych województwach ziem wschodnich przyrost ten wynosił wtedy mniej tj. 16,3 na tysiąc.

Dla porównania nadmienić należy, że ogólny przyrost naturalny w całej Polsce w latach 1921 do 1925 wahał się w granicach od 12 do 18 na tysiąc.

Szczycimy się jednym z najwyższych przyrostów naturalnych w Europie i wśród 32 państw europejskich zajmujemy jedno z pierwszych miejsc.

W cyfrach porównawczych z roku 1928 wyraża się to następująco:

Polska	**30,000.000**	**497.000**
Niemcy	63,000.000	442.000
Anglja	48,000.000	200.000
Francja	40,000.000	70.000

Nie posiadamy niestety statystyki przyrostu poszczególnych narodowości w granicach współczesnej Polski i trzeba się uciekać do wykazów wyznaniowych, co daje niedokładny obraz faktycznego stanu rzeczy i tak. w roku 1921 na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej mieszkało około

17 miljonów rzymsko-katolików
3 miljony greko-katolików
3 miljony prawosławnych
2,5 miljon. żydów
1 miljon ewangelików

Te grupy wyznaniowe wykazują bardzo charakterystyczny przyrost naturalny, a mianowicie w latach 1923, 1924, 1925 i 1926 prawosławni mnożą się z gwałtownością 27,8 promil, (na tysiąc), **rzymsko-katolicy przyrastają 17,7 promil,** greko-katolicy 15,6 promil żydzi 12,1 promil, a ewangelicy 6,5 promil, czyli, że kiedy rocznie przybywa w Polsce 325.000 rzymsko-katolików, równocześnie przybywa 88.000 prawosławnych, 48.000 grecko-katolików, 34.000 żydów i 7.000 ewangelików.

Jeżeli ale rozczłonkujemy ten przyrost pod kątem widzenia polskości na ziemiach wschodnich, to przekonamy się, że na przyrastających tam corocznie **140.000** prawosławnych i greckokatolików przybywa zaledwie **30.000** rzymsko-katolików i takt ten pozostawiony dotychczasowemu biegowi rzeczy musiałby odpoiszczyć zupełnie Polskę wschodnią.

Stan ten musimy zmienić w imię dobra Ojczyzny, Państwa i społeczeństwa polskiego.

Objazd Śląska przez Min. Składkowskiego.

Katowice. (PAT.) W poniedziałek dnia 29 bm. bawił na Śląsku p. Minister Spraw Wewnętrzn. gen. Sławoj Składkowski, przyczem zwiedził w towarzystwie nacz. wydz. prezydjaln. Śl. Urz. Wojew. dr. Saloniego te miejscowości w powiecie rybnickim, pszczyńskim i katowickim, w których miały miejsce zajścia przedwyborcze. P. Minister Składkowski odbył szereg rozmów z przedstawicielami władz i miejscowej ludności oraz z osobami, poszkodowanemi skutkiem zajść. Po odbyciu konferencji z p. wicewojewodą dr. Żurawskim p. Minister Spr. Wewn. odjechał do Warszawy.

Katowice. Min. Składkowski przybył na Śląsk z Zakopanego, gdzie, jak wiadomo, na wypoczynku świątecznym przebywa Wojewoda Dr. Grażyński. — Święta spędził Minister Składkowski w Szczawnicy. Celem przyjazdu Ministra Składkowskiego na Śląsk było osobiste zetknięcie się ze stosunkami śląskiemi, tembardziej, że wobec alarmów niemieckich zaczyna interesować się niemi zagranica. Przyjazd Min. Składkowskiego jest też dowodem, że rząd centralny żywo interesuje się Śląskiem.

Ustępstwa nie zaspokoją Niemców — a więc nie ustępować im.

Paryż. (PAT) Jacques Bainville zestawia na łamach „La Liberte" **bilans polityki zagranicznej Niemiec** w ciągu ubiegłego półrocza. Polityka ta świadczy — zdaniem Jacquesa Bainvilla — o nowym kursie ofenzywnym, zapowiedzianym przez dr. Curtiusa. We wszystkich dziedzinach Niemcy występowali jako powód (t. j. skarżący), Francji zaś przypadła w udziale rola pozwanej, uważana powszechnie za mniej korzystną. Polityka niemiecka, dążąca do rewizji traktatów i granic w znacznej swej części skierowana jest przeciwko Polsce. **Z jakąż jednomyślnością katolicy niemieccy — pisze Bainville — nienawidzą Polskę nie mniej od liberalnych demokratów z „Frankfurter Zeitung".** Socjaldemokracj wysuwają jako pretekst swej polityki rzekomą dyktaturę Marszałka Piłsudskiego, jakkolwiek dyktator ten udał się w daleką podróż na wywczasy **na co nie pozwolili sobie nigdy ani Napoleon, ani Mussolini, ani Primo de Rivera, ani nawet Woldemaras** (w obawie o swoją władzę).

Na styczniowej sesji Rady Ligi Narodów Niemcy wystąpią z żądaniem rozszerzenia opieki nad mniejszością niemiecką, prześladowaną rzekomo na Górnym Śląsku i w Poznańskiem. W związku z tem wyłaniają się dwie alternatywy: albo skarga niemiecka będzie odrzucona — a wówczas Niemcy oświadczą, jak niegdyś na konferencji w Algesiras, że niema dla nich sprawiedliwości i że wzrastają ich krzywdy i prześladowania, **powodując rozpaczliwe posunięcia z ich strony;** albo skarga zostanie wzięta pod uwagę, **a to byłoby równoznaczne z podjeciem rewizji granic wschodnich** ze wszystkiemi jej konsekwencjami. Niech nikt nie myśli — pisze Bainville — ażeby poświęcenie kawałka Polski uspokoiło Niemcy. Powtórzyłaby się tu historja sanek, za któremi pędzą zgłodniałe wilki. Polityka niemiecka posiada w zanadrzu jeszcze jedną kwestję, którą zamierza podjąć niebawem. W Poznańskiem i na Górnym Śląsku jest pewna część mniejszości niemieckich, lecz w Czechosłowacji przebywa w zwartej grupie 3 i pół miljona niemców dawnej cały. O tych ostatnich postanowiono tymczasem nie mówić, jednakże pisma hitlerowskie wskazują na Czechosłowację jako na kraj, z którym po Polsce trzeba się będzie natychmiast porachować.

—o—

Rozprawa w sprawie golasowickiej odbędzie się 7 stycznia.

Katowice. (PAT.) Jak się dowiadujemy, rozprawa przeciwko 8 osobom, oskarżonym w związku z zamordowaniem komendanta posterunku w Golasowicach ś. p. Sznapki, rozpocznie się dnia 7 stycznia 1931 r. Do rozprawy powołano około 30 świadków. Rozprawa potrwa prawdopodobnie 3 dni.

Przyjazd Venizelosa do Warszawy.

Warszawa. (PAT.) Dnia 30 b. m. rano przyjeżdża do Warszawy **premjer Grecji Eleutherios Venizelos** wraz z małżonką, dyrektorem departamentu politycznego Meliasem oraz sekretarzem osobistym Landrozem. Premjer Venizelos, którego pobyt w Warszawie potrwa trzy dni, zamieszka w hotelu Europejskim.

Staszel-Polankowa nie bierze udziału w zawodach.

Zakopane. (PAT.) Znakomita nasza narciarka, **mistrzyni świata Bronisława Staszel-Polankowa,** zwichnęła przed kilku dniami w czasie ćwiczeń gimnastycznych prawe ramię, wskutek czego nie będzie mogła dłuższy czas brać udziału w zawodach narciarskich.

Mistrz szachowy, Aljechin, ofiarą nieostrożności.

Wiedeń. (PAT.) Dzienniki tutejsze donoszą z Ossiachu, że mistrz szachowy Aljechin padł ofiarą swej nieostrożności. Położył się on do łóżka, mając zapalony papieros i zasnął. Od papierosa zajęła się pościel. Po wyłamaniu drzwi służba hotelowa znalazła Aljechina w stanie nieprzytomnym. Doznał on licznych oparzeń, lecz życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

1300 zabitych na Javie.

Batawia. (PAT.) Liczba zabitych wskutek wybuchu wulkanu Merapi obliczana jest obecnie na 1300. Liczba ta obejmuje już kilkuset zaginionych bez wieści. Wulkan jest w dalszym ciągu czynny. Cała okolica jest ewakuowana.

TELEGRAMY.

Obywatele państwa papieskiego.

Citta del Vaticano. (PAT.) Z ostatniego spisu ludności watykańskiej wynika, że obywatelami nowego państwa jest 495 włochów, 118 szwajcarów, 8 francuzów, 8 niemców, 3 hiszpanów, 2 holendrów 1 abisyńczyk, 1 norweg i 1 austrjak. U włochów najpoważniejszą grupę stanowi korpus żandarmerji papieskiej, złożony z 150 ludzi, tak jak grupa obywateli narodowości szwajcarskiej, uznanej jako taka w spisie, składa się wyłącznie z członków gwardji szwajcarskiej. Abisyńczyków w gruncie rzeczy jest 12, lecz jedynastu z pośród nich przynależy terytorjalnie do kolonji włoskiej Eritrei i z tego względu uważano ich za byłych obywateli włoskich.

Usiłowany mord polityczny w Rumunji

Bukareszt. (PAT). W Rumunji do redakcji dziennika „Adevarul" zjawił się pewien młody człowiek, który oświadczył, że pragnie widzieć się z dyrektorem wydawnictwa Socorem. Zaprowadzony do gabinetu student wręczył dyrektorowi petycję a jednocześnie wyciągnął rewolwer. Socor dostrzegł jednak ten ruch i domyślając się zamachu, podbił rękę studenta, który dał dwa strzały w powietrze. Podczas walki, jaka się wywiązała, dyrektor Socor uderzony został kolbą rewolweru w głowę. Napastnik został rozbrojony przez personel redakcyjny, który nadbiegł na huk wystrzału. Sprawca zamachu niejaki Dumitresco liczy lat 18. Zeznał on, że został wysłany przez jednego z przywódców ruchu przeciwżydowskiego zwolennika prof. Cuza, adwokata Leffera, polecając mu dokonać zamachu, na Socora, nieprzejednanego przeciwnika prof. Cuzy.

Sowiety nie opłacają urzędników.

Moskwa. Przesilenie finansowe w Sowietach przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Pracownicy sowieckich instytucyj naukowych, profesorowie wyższych uczelni i urzędnicy administracyjni **od dwóch miesięcy nie otrzymują pensji.** Wskutek braku gotówki **wstrzymano dalsze inwestycje** (nowe przedsięwzięcia) **przemysłowe.** Ponieważ ulokowanie obligacyj ostatniej pożyczki sowieckiej zakończyło się niepowodzeniem, komisarjat skarbu postanowił rzucić na rynek zwłaszcza wiejski, większe zapasy wódki, celem wyciągnięcia gotówki od włościan. Władze sowieckie spodziewają się, iż w związku ze świętami Bożego Narodzenia, urzędowo zwalczanemi przez związek wojujących bezbożników, ludność zakupi większe ilości wódki, co powiększy wpływy z monopolu spirytusowego do skarbu sowieckiego.

Kanclerz niemiecki objedzie ziemie graniczne.

Berlin. (PAT.) Zapowiedziana podróż kanclerza Rzeszy Brüninga po obszarach niemieckich prowincyj wschodnich rozpocznie się dnia 4 stycznia 1931 roku. W dniu tym kanclerz, który bawi obecnie na urlopie świątecznym w Schwarzwaldzie, powróci do Berlina, poczem niezwłocznie uda się w drogę. W podróży towarzyszyć będą kanclerzowi ministrowie Treviranus i Hirtsiefer jako komisarze rządu Rzeszy i Prus dla prowincyj wschodnich, prezydent banku Rzeszy Luther oraz dyrektor Towarzystwa kolei niemieckich Dorpmueller. Wedle komunikatu prasowego kanclerz pragnie przedewszystkiem poinformować się na miejscu o sytuacji gospodarczej obszarów wschodnich. W czasie swej podróży jednak — jak zaznacza „Germania" — kanclerz nie pominie okazji, ażeby zapoznać się również z panującemi na pograniczu wschodniem stosunkami, o ile wchodzą one w zakres polityki zagranicznej. Pierwszym etapem podróży kanclerza będzie Pomerarja i Marchje Graniczne. W drodze powrotnej przez Pomorze Polskie, kanclerz wraz z towarzyszącemi mu osobami wyjedzie następnie na zwiedzenie obu niemieckich śląskich prowincyj. Plan podróży po Śląsku przewiduje przyjęcia w Opolu, Gliwicach, Bytomiu, Raciborzu i Wrocławiu. W dniu 11 stycznia oczekują powrotu kanclerza do Berlina.

Marsz. Joffre na łożu śmierci.

Paryż. (PAT.) Doktorzy, czuwający przy łożu marszałka Joffra dostrzegli dziś o świcie na twarzy chorego skurcz, świadczący o rozpoczynającym się paraliżu. Dzięki energicznym zabiegom, niebezpieczeństwo udało się chwilowo zażegnać. Lekarze wyrażają podziw dla niezwykłej żywotności organizmu chorego, którego siły jednak dobiegają do końca. W ciągu ranka i popołudnia w dalszym ciągu cały szereg osób odwiedziło mieszkanie marszałka Joffra, pytając o stan chorego. Król hiszpański nadesłał depeszę.

Paryż. (PAT.) Stan zdrowia marszałka Joffra był beznadziejny. O godzinie 17.30 rozpoczęła się agonja (konanie).

Paryż. (PAT) Cała prasa wieczorna poświęca długie artykuły marszałkowi Joffrowi, wyrażając uwielbienie narodu francuskiego dla tego, który w roku 1914 ocalił cywilizację przed zagładą.

Węgry zapowiadają solidarność z Niemcami.

Budapeszt. (PAT.) Hr. Apponyi zamieszcza na łamach świątecznego numeru „Pester Lloydu" artykuł, w którym wskazuje na równoległość interesów Niemiec i Węgier w walce o prawa mniejszości i przeciwko jednostronnemu rozbrojeniu oraz na terenie powolnego, ale pewnego dojrzewania kwestji rewizyjnej. Autor zaznacza, że Niemcy mogą w polityce wschodniej polegać jedynie na Węgrach.

Poruszając sprawy polityki wewnętrznej Węgier hr. Apponyi podkreśla ciężkie położenie gospodarcze kraju, który najbardziej może ze wszystkich krajów odczuwa kryzys gospodarczy. Przyczyn tak ciężkiego kryzysu dopatruje się autor w nienaturalnych granicach Węgier, będących następstwem traktatów pokojowych. Zdaniem Apponyi'ego konieczne jest zmniejszenie wydatków państwowych. Opinja publiczna — kończy autor — musi zdać sobie sprawę z niezwykle poważnego położenia kraju i od niej to musi wyjść żądanie podjęcia polityki, która będzie mieć odwagę zlikwidowania tego położenia.

Znowu zamieszki w Algierze.

Paryż. PAT. Do „Matina" donoszą z Colomb-Bechar, że dnia 24 bm. wtargnął na terytorjum Algieru (kolonja francuska w Afryce) oddział 200 jeźdźców marokańskich z Tafilalet (grupa Oaz) i zaatakował obóz krajowców, wiernych rządowi francuskiemu. Samoloty francuskie z Colomb-Bechar otrzymały rozkaz ścigania napastników, przyczem dnia 25 bm. zostali oni obrzuceni bombami i rozproszeni, ponosząc przytem dotkliwe straty w zabitych i rannych. Straty francuskie są bardzo nieznaczne.

Alpine-Montan wypowiedziało pracę 10 000 robotnikom.

Wiedeń. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu Rady Narodowej poseł Lendauer zgłosił imieniem klubu Heimwehry interpelację z powodu wypowiedzenia przez **Alpine-Montan-Gesellschaft umowy zbiorowej z pracownikami i zapowiedzi obniżki płac, zastosowanej wobec 10 000 robotników i urzędników.** Kanclerz Ender oświadczył: Rząd śledzi bacznie trudne położenie austrjackiego przemysłu żelaznego i węglowego i stara się usilnie o wyszukanie nowych rynków zbytu dla wytwórczości. W ciągu rozprawy socjal - demokraci zgłosili wniosek, ażeby zamykanie przedsiębiorstw przemysłowych mogło odbywać się tylko za zezwoleniem rządu. Wniosek uzyskał większość 77 głosów na 142. Za wnioskiem głosowali socjaldemokraci, klub Heimwehry i jeden członek bloku Schobera. Wynik głosowania i ugrupowanie głosujących wywołały w izbie sensację.

W obronie ziem wschodnich.

Apel Karola Huberta Rostworowskiego.

Jako prezes honorowy Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, które swojem hasłem „Polska przedewszystkiem dla Polaków" zdobyła sobie wielu zwolenników we wszystkich dzielnicach Polski, widząc jeszcze tu i ówdzie wahanie w decyzji poparcia tej wielkiej, — pożytecznej i zdala od polityki stojącej akcji obywatelskiej, zwracam się do wszystkich moich Znajomych, Zwolenników i Sympatyków, przyłączcie się proszę do tej akcji i zapisawszy się na członków Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, ofiarujcie mu swoją współpracę i skromną wkładkę na cele Towarzystwa, poto, aby ci Polacy, których Ukrainey terroryzują i niszczą, nie opuścili zagrożonych ostoji polskości na wschodzie — poto, aby widmo separatyzmu nie groziło całości Rzeczypospolitej i poto, aby historja nie potępiła powtórnie naszej obojętności.

Ręczę Wam, że każdy złoty, złożony na cele Towarzystwa Obrony Ziem Wschodnich, to cegiełka, z których powstanie wielki gmach ku chwale Ojczyzny i Waszej.

Wszystkie przyjazne sprawie obrony ziem wschodnich czasopisma proszę o przedruk tej odezwy!

Karol Hubert Rostworowski

Prezes honorowy T. O. Z. W.

BRANIBOR.

124) (Ciąg dalszy)

Słonko tu jasne, koniki polne grają, przekwita lato; obok barwnych kwiatów widać zeschłe chabiny wiosennych traw, widać strączki wyk, suche i na ziemię rozsypujące się nasiona.

Brodzi łąką dostojna matrona, zioł szuka, znalazła je.... garść ziarnek szalenia ze zeschłych łodyg nazbierała, ziarnka maleńkie, kształtu, który ogrodnik w zamku braniborskim sieje.

— Rajnholdzie! Rajnholdzie! — zawołała głośno.

Przez grabinę głos jej odpowiada:

— Idę.

— Zaprowadź mnie do domu.

— Z podziwu wyjść nie mogę, dostojna pani...

— Czemu się dziwisz?

— Co cię tu, księżno, w ten przeklęty jar wiodło. Szatan tam ślepiem wronich ócz w niebo patrzy.

— Leków na ziemnicę szukałam.

— Czy tak? Czemuż nie pozwoliłaś, żebym cię zaprowadził.

— Z szatanem, który mi lekarstwo dał, musiałam się rozmówić.

— Ty pani?! Z szatanem?!

— Tak.

— W imię Ojca i Syna...

Wywarzyła Kunigunda szaleń, do mętnej cieczy wcisnęła sok z czarnych jagód wroniego oka, do czary dała dwie warzechy prząśnego miodu, pilnie słodką patokę z ohydnym trunkiem mieszając...

Przyszła do Adelajdy z matczynym uśmiechem na ustach.

— Zawiniłam wobec ciebie, córuchno moja...

— Odepchnęłaś mnie!

— Przebacz mi. Czuję serdeczny żal.

— Moja stryjno droga.

— Pij, moja córko kochana, pij — rzekła, podając jej pełny kubek.

— Co to jest?

— Lekarstwo na twoją bezsenność. Wiem, że dwie noce nie spałaś, żal mi cię szczerze. Kocham cię, jak rodzone dziecko.

— Gorzkie...

— Nie, nie. Słodycz, kwiat lipowy.

— Pomoże mi?

— Tak jest. Wypij do dna...

Kunigunda miała poczciwość w twarzy, ręka jej tylko trochę drgała, ręka, którą podawała krasawicy jad... Wzięła czarę Adelajda wypiła połowę...

— Otwórz! Miód a jednak...

— Do dna! Wyzdrowiejesz. Zaśniesz Zatamuje izy Zapomnisz...

— Kazałaś stryjno...

— Tak. Popłucz winem. Popłucz i wypij. Tak. Lekarstwo i wino przyniesie sen.

Wzięła matrona z rąk Adelajdy pustą czarę i poszła ku dębowemu krzesłu. Usiadła w niem, skrzyżowała na piersi ręce i na Adelajdę patrzy.

— Lepiej ci?

— Jeszcze nie.

— Bądź spokojna. Dziś zaśniesz.

Była długa chwila ciszy.

Potem Adelajda przetarła ręką oczy, wstała i zaczęła się zbliżać do dębowego krzesła. Patrzała na Kunigundę otwartemi oczami, siła chwiejnie... rozszerzone źrenice ,straszne... Tęczówek wcale nie widać, czarna źrenica pożarła tęczówkę, okropne straszliwe źrenice, jako dwa czarne węgle błyszczą...

— Co ci jest?

— Nic, stryjno...

— Siądź, siedź spokojnie.

— Nie wiem sama czemu wstałam...

Zerwała się Kunigunda, wzięła za rękę Adelajdę i zaprowadziła do dębowego stołu.

— Siadaj.

Minęła chwila... chwila ciszy.

— Stryjno! — krzyknęła Adelajda.

— Czego chcesz?

— Ja... ja świata nie widzę!! Ja ciebie nie widzę!! Oczy mam ślepe!! Ja nic nie widzę. Mgły! Mgły! Skry latają przede mną, o!!

— Siadaj. To minie.

— Stryjno!!

— Co się dzieje?

— Ja... szaleję! Ja pijana jestem. Ja postradałam zmysły.

— Bądź spokojna.

— Stryjno!! Stryjno!! — zawołała okropnym głosem kochanka Wilhelma.

— Nie krzycz!

— Boli! okropnie boli!

— Jakto?

— W piersiach pali... We wnętrznościach płomień e!! Żar piekła we mnie!! O! O!

Kunigunda zerwała się i jęła zamykać wierzeje. Oboje drzwi przymknęła, zasunęła wrzeciądze, założyła kołkiem żelazne zasuwy.

— Nie wejdzie nikt....

Przystąpiła do Adelajdy ujęła jej ramię...

— Lepiej ci?

Adelajda nie odpowiedziała nic. Jakby na chwilę głos jej zamarł... Wstała, usta chwytają powietrze, wnet upadła w straszliwych boleściach na ziemię, okropnie krzyczy, strasznym głosem i bełkotem o pomoc woła.

(Cią gdalszy nastąpi).

Kronika bieżąca.

Środa
31
grudnia

Sylwestra i Melanji Wd.

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 7.44;	o godz. 15.34
Księżyca	o godz. 12.07;	o godz. 3.11

— **Przepisy wykonawcze o rzeczowych świadczeniach wojskowych.** Ministerstwo spraw wojskowych, przemysłu i handlu oraz inne zainteresowane ministerstwa, wydały rozporządzenie, zawierające przepisy wykonawcze o rzeczowych świadczeniach wojennych. Delegaci ministerstwa spraw wojskowych mają wstęp każdego czasu w porze dziennej do wszystkich przedsiębiorstw państwowych i posiadają prawo rozpoczęcia swych czynności bez względu na to czy właściciel jest obecny. Przysposobienie przedsiębiorstwa do przejścia na produkcję woje..... lub działalność woje ną polega przedewszystkiem na projektowaniu lub dokonywaniu konserwacyj, oraz aktualizacji wszelkich zmian w budynkach, maszynach, urządzeniu technicznem itp. Przygotowanie do produkcji wojennej i przysposobienie na produkcję wojenną zakładów elektrycznych ma być dokonywane wedle wskazówek zainteresowanego ministerstwa.

— **Ubezpieczenie społeczne.** Wspólna delegacja centralnej Organizacji pracowników umysłowych i polskiej konfederacji pracowników umysłowych, była przyjęta przez ministra pracy i złożyła na jego ręce memorjał, zawierający krytyczny pogląd organizacji pracowników umysłowych w stosunku do projektu powierzenia kasom chorych czynności, jak przyznawanie i wypłata świadczeń na przypadek braku pracy, ustalanie obowiązku ubezpieczenia, ściąganie składek ubezpieczenia pracowników umysłowych i inne.

Organizacje pracowników umysłowych domagają się pozostawienia tych czynności nadal zakładom ubezpieczeń pracowników umysłowych.

— **Świadectwa złotnicze.** Ministrowie przemysłu i handlu oraz skarbu wprowadzili t. zw. „świadectwa złotnicze". Złotnicy, handlujący wyrobami złotniczemi, wytapiacze złota i srebra, zegarmistrze antykwarjusze, lombardy, sklepy dewocyjne i wogóle wszyscy handlujący niemi, obowiązani są przed rozpoczęciem swych czynności, złożyć deklarację w urzędzie probierczym i uzyskać t. zw. świadectwo złotnicze.

— **Samochodowe pogotowie ratunkowe.** Minister . raw wewnętrznych rozesłał do wojewodów okólnik w sprawie ratownictwa przy wypadkach samochodowych. Minister poleca, ażeby władze samorządowe zorganizowały pogotowie ratunkowe w miesiącach, nie posiadających należytej opieki lekarskiej i zaopatrywały je w najkonieczniejszy sprzęt ratowniczy oraz zwróciły się do Polskiego Czerwonego Krzyża o odpowiednią ilość wyszkolonych pracowników w ratownictwie.

Województwo śląskie.

* **Redukcje w przemyśle śląskim.** Kryzys w hutnictwie śląskiem zaostrza się z każdym dniem. Cały szereg zakładów pracy wprowadził poza świątkami sy stem dłuższych niepłatnych urlopów dla pracowników. Oprócz tego zwalnia się nadal robotników. Największe dotychczas zwolnienia przeprowadzono w hucie „Pokoju". Z dniem 1 stycznia 1931 r. zostanie ponadto urlopowanych z tej huty 3 000 robotników na przeciąg 6 tygodni.

* **Egzamina na komunalnych kursach dokształcających.** W dniach 6 do 11 grudnia 1930 roku odbył się egzamin końcowy na VII turnusie kursów dokształcających dla urzędników administracji komunalnej, pozostających pod nadzorem Śląskiej Rady Wojewódzkiej. Na. turnus ten zgłosiło się ogółem 115 kandydatów, do egzaminu końcowego przystąpiło 64 kandydatów. Komisja egzaminacyjna przy współudziale prezydenta miasta Katowic p. dr. Kocura oraz delegata Magistratu w Królewskiej Hucie p. dyrektora Żurawika, uznała egzamin 46 kandydatów. 14 kandydatów egzamin nie złożyło, zaś 4 kandydatów od egzaminu odstąpiło.

Przemyt bibuły komunistycznej przed sądem.

Katowice. W styczniu 1931 r. odbędzie się w Katowicach przed sądem okręgowym rozprawa o przemyt bibuły komunistycznej. W październiku rb. przytrzymano w Skoczowie 6 agentów komunistycznych, którzy przemycali bibułę komunistyczną z Czechosłowacji na Górny Śląsk. Na ławie oskarżonych zasiądą: Florjan Świerzyna, Helena Kluzowa, Paweł Madzia, Anna Szlanerowa i Paweł Słowik. Rozprawa budzi wielkie zainteresowanie.

Z Śląskiego Komitetu Wojew. L. O. P. P.

Onegdaj odbyło się zwyczajne doroczne ogólne zgromadzenie programowo-budżetowe Śląskiego Komitetu Wojewódzkiego L. O. P. P. W zebraniu wzięli udział delegaci wszystkich komitetów powiatowych i miejskich, reprezentanci władz, organizacji społecznych i prasy. Prezes komitetu pan wojewoda dr. Grażyński powitał zebranych i w krótkich słowach skreślił program prac na rok 1931. Imieniem zarządu głównego przemówił wiceprezes zarządu dr. Zenon Martynowicz, dyrektor Państwowego Instytutu Chemicznego. Uchwalono budżet, który w dochodach i rozchodach wykazuje sumę 480.000 zł. Zestawienie dochodów i rozchodów wykazuje niezwykłą żywotność komitetu, jego wspaniały rozwój i realne podstawy. W tej sumie, tak w dochodach jak i rozchodach uwzględniono składki członkowskie, ofiary, imprezy, dochody przedsiębiorstwa, Tydzień i Dzień Loppu, urządzenie lotnisk, budowę lądowisk, sport lotniczy, obronę przeciwlotniczą i przeciwgazową, propagandę, stypendja, organizację placówek nowych i inne.

Program prac przedstawia nam stały rozwój L. O. P. P. na Śląsku, jednak jeszcze niewspółmierny w ilości swojej do liczby ludności Śląska i ogromu zadań L. O. P. P. Dochody oparte przeważnie na pozycji wpływów stałych tj. drobnych składkach członkowskich. W dziedzinie Obrony Przeciwlotniczej i Przeciwgazowej projektuje się w roku 1931 szkolenie instruktorów, obserwatorów, posterunków obserwacyjnomeldunkowych na terenie całego Śląska. Ponadto przewiduje się utworzenie kół szkolnych na całym Śląsku, otwarcie bibljotek szkolnych, modelarstwo.

W sporcie lotniczym przewiduje się zakup awjonetek, urządzenie rajdów, kursy PW., treningi dla wyszkolonych pilotów i przeszkolenie w centralnych szkołach pilotów.

Krótki ten zarys programu na rok 1931 wykazuje dobitnie, że zarząd śląskiego komitetu należycie spełnia swoje obowiązki, nadał organizacji tej zdrowe podstawy i przodujące miejsce wśród wszystkich organizacji społecznych na Śląsku. Zebranie zakończono apelem do zgromadzonych o wydatną pomoc w realizacji zamierzeń Ligi tak ważnej dla obrony kraju.

Z Katowickiego

Ruch bezrobotnych.

Katowice. W listopadzie zanotowano w obrębie miasta Katowic 3324 bezrobotnych w tem 336 kobiet. Miejsc wolnych było ogółem 476. Pozbawionych zasiłku z funduszu bezrobocia zostało 728 mężczyzn bezrobotnych i 16 kobiet. Z końcem listopada liczba bezrobotnych spadła do 2580 osób. Pomiędzy bezrobotnymi znajdowało się 1 587 robotników niekwalifikowanych oraz 339 urzędników.

Otwarcie szosy.

Katowice. W tych dniach ukończono i otwarto drogę z Katowic przez Wilhelminę do Mysłowic, przyczem droga skrócona została o 2 klm. Magistrat mysłowicki zamierza po wybrukowaniu ul. Towarowej skierować ruch kołowy również na tę ulicę, przezco odciążona zostanie ul. Bytomska.

Zakończenie rozprawy sądowej w sprawie katastrofy w kopalni „Hilebrand".

Katowice. Przed sądem karnym w Katowicach odbyła się rozprawa przeciwko inżynierowi Juroffowi, dyrektorowi kopalni „Litandra" z Nowej Wsi, który występował niedawno w procesie o katastrofę na kopalni „Hilebrand", jako rzeczoznawca z ramienia obrony. Inżynier Juroff był oskarżony o obrazę prokuratora Kuleja, który w tym procesie uzasadniał akt oskarżenia. W czasie wygłaszania nowy przez prokuratora, inżynier Juroff rzucił pod jego adresem kilka obelżywych słów i zaraz wyszedł ze sali trzaskając drzwiami. Sąd skazał Juroffa na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

Skazanie organisty.

Katowice. W sądzie okręgowym w Katowicach odpowiadał w tych dniach organista Gruszka z Miedźnej, powiatu pszczyńskiego, oskarżony o to, że przed kilku miesiącami po nabożeństwie w miejscowym kościele przeszkodził w odśpiewaniu hymnu państwowego przez młodzież. Nauczycielka zaintonowała hymn a Gruszka w tej samej chwili rozpoczął grać co innego na organach, aby śpiew udaremnić. Sąd skazał go na 14 dni aresztu. Za to samo wykroczenie w zeszłym roku został skazany na 4 tygodnie aresztu ewangelicki organista z Pszczyny, Walter Block.

Samobójstwo.

Wełnowiec w Katowickiem. Robotnik Henryk Sznajder zamieszkały przy ul. Józefa Bede. 9, powiesił się w tych dniach na pasku w mieszkaniu swej zamężnej siostry Wojtyczkowej Elżbiety, zam. przy ul. Agnieszki. Przyczyną samobójstwa były bezrobocie i choroba nerwowa. Sznajder usiłował już kilkakrotnie odebrać sobie życie, lecz zdołano mu w tem przeszkodzić. Zwłoki samobójcy odstawiono do kostnicy szpitala w Wełnowcu.

Bal maskowy.

Dąb pod Katowicami. Starym zwyczajem urządza miejscowe koło L. O. P. P. w sobotę, dnia 3 stycznia 1931 r. w sali p. Tomasza Kosza bal maskowy. Zarząd koła uprasza członków, sympatyków i publiczność o liczny udział w balu, gdyż program jest obfitszy jak po inne lata. Czysty zysk jest przeznaczony na rozbudowę naszego lotnictwa. Zaproszenia nabyć można jeszcze u członków zarządu pp. Ryborza i Koczego z Dębu, ul. Dębowa 57. Początek zabawy o godz. 7 wieczorem. Protektorat nad zabawą przyjął naddyrektor kopalń, inżynier Stadnikiewicz.

Postrzelenie.

Szopienice w Katowickiem. Rzeźnik Tomasz Kuc zam. przy ul. Plaskowej 4, przechodząc z Krawczykiem Maksymiljanem z Mysłowic obok parkanu swego ogrodu, został przez nieznanego osobnika dwukrotnie postrzelony i lekko raniony w prawą rękę i plecy. W toku dochodzeń ustalono, że 2 osobników usiłowało dokonać włamania do jego składu rzeźnickiego, a będąc spłoszeni, z obawy przed przytrzymaniem oddali dwa strzały, które trafiły Kuca.

Kradzież z włamaniem.

Brzezinka w Katowickiem. Po wybiciu szyby w oknie włamał się złodziej do mieszkania piekarza Pawła Szołka i skradł 630 zł gotówki oraz złoty zegarek damski. O kradzież podejrzany jest niejaki Maks N. z Katowic.

Przedstawienie teatralne.

Bielszowice w Katowickiem. Harcerskie Kółko Teatralne przy hufcu Bielszowice urządza w niedzielę, dnia 4 stycznia 1931 r. w sali nowowybudowanej p. Lesza w Pawłowie, przedstawienie teatralne. Odegrana będzie sztuka ludowa w 3 aktach p. t. „Prządka pod Krzyżem". Sztuka ta, której całość przedstawia się bardzo zajmująco i każdego zainteresuje, wykonywają najlepsze siły tegoż kółka. Reżyseruje p. K. Pawełczyk. Dekoracje, które się bardzo udały, są wykonane specjalnie do tej sztuki przez mistrza malarskiego p. Bataja z Bielszowic. Najlepszą część pod względem technicznym stanowić będzie wspaniały efekt świetlny. Jako drugą sztukę obrano piękną pełną humoru p. t. „Bzik mojej żony". Połowę zysku z tegoż przedstawienia ofiaruje kółko na budowę kościoła w Pawłowie. Serdecznie zaprasza wszystkich obywateli Pawłowa i okolicy na owe zajmujące przedstawienie zarząd kółka. Początek o godz. 7-ej wieczorem. Otwarcie kasy godzinę wcześniej.

Z Król. Huty

Dodatkowe komisje poborowe.

Król. Huta. Dyrekcja policji w Król. Hucie podaje do wiadomości, że dodatkowe komisje poborowe dla miasta Król. Król. Huty i pow. świętochłowickiego będą urzędowały w dniach: 14 stycznia, 4 lutego, 4 marca i 8 kwietnia 1931 roku w lokalach P. K. U. w Król. Hucie przy ul. Piastowskiej 3 od godz. 8-ej rano. Wszystkie osoby, które swego stosunku do służby wojskowej dotychczas z jakichkolwiekbądź powodów nie uregulowały, powinne się w oznaczonych wyżej terminach stawić do dodatkowego przeglądu.

Opłaty od ogierów, nie posiadających świadectw uznania.

Król. Huta. Magistrat miasta Król. Huta podaje do wiadomości, że od ogierów, nie posiadających świadectw uznania, będzie pobierana w roku 1931 opłata na rzecz Państwa. Opłata wynosi 50 zł. od ogiera. Od powyższej opłaty wolne są: a) ogiery stanowiące własność Państwa, b) ogiery, które nie ukończyły 3 lat licząc od dnia 1 stycznia tego roku, w którym się koń urodził, c) ogiery, biorące udział w wyścigach, konkursach i innych próbach koni, z wyjątkiem wystaw i pokazów, pod warunkiem, że posiadacze ich wykażą się zaświadczeniem ministerstwa rolnictwa, stwierdzającem uczestnictwo ogiera w tych próbach. Magistrat wzywa przeto wszystkich posiadaczy ogierów, podlegających opłacie, 1. aby w czasie od dnia 1 stycznia do dnia 1 lutego (włącznie) 1931 r. zgłosili je w magistracie, urząd policyjny, pokój nr. 24; 2. aby do dnia 1 kwietnia (włącznie) 1931 r. wnieśli do głównej kasy miejskiej opłatę w wysokości 50 zł. od ogiera. Magistrat oznajmia jednocześnie: 1. że, kto w przepisanym terminie, tj. do dnia 1 lutego (włącznie) 1931 r. nie zgłosi ogiera, podlegającego opłacie, ulegnie karze pieniężnej do 100 zł. lub karze zastępczej aresztu do 3 dni (art. 5 ustawy); 2. że, opłaty nieuiszczone do dnia 1 kwietnia (włącznie) 1931 r. będą zgodnie z obowiązującemi przepisami ściągnięte przymusowo z doliczeniem kar za zwłokę oraz kosztów egzekucyjnych.

Bal morski.

Król. Huta. Liga Morska i Kolonjalna, oddział w Król. Hucie corocznym zwyczajem urządza w dniu 10 stycznia 1931 roku w Król. Hucie na sali hotelu „Hr. Reden", „Bal morski". Ze względu na szczególnie uroczysty charakter balu zainteresowanie zabawą jest ogólne. Z uwagi na doniosłość usiłowań królewskohuckiego oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej należy się liczyć z przychylnem przyjęciem i poparciem akcji tak przez społeczeństwo jak i sfery urzędnicze.

Obława policyjna.

Król. Huta. Ostatnie kradzieże i włamania spowodowały, że policja urządziła po zaułkach miasta obławę. Przytrzyma no cały szereg osób, które nie mogły lub też nie chciały się wylegitymować. Pomiędzy aresztowanymi znajdowali się również tacy, których policja poszukuje już oddawna. Poza tem osadzono w areszcie kilka osób wskutek nadmiernego użycia alkoholu.

Zagubiona teczka.

Król. Huta. Niem. konsul generalny w Katowicach doniosł policji w Król. Hucie, że przed kilku dniami, gdy jechał samochodem od granicy polsko-niemieckiej przez Król. Hutę, Chorzów, Wełnowiec do Katowic, zgubił teczkę, zawierającą akta. Na teczce znajduje się napis: „Deutsche Reichs und Staatsverwaltung". W razie znalezienia teczki, należy ją oddać w najbliższym urzędzie policyjnym wzgl. bezpośrednio niem. konsulatowi generalnemu w Katowicach.

Kradzież trzewików.

Król. Huta. Hela Bu hbinderowa, zamieszkała przy ul. Ligota Górnicza 62 doniosła, że na wspomnianej ulicy, w czasie jej chwilowej nieobecności, skradziono z wozu na jej szkodę 27 par trzewików damskich i męskich, wartości około 300 zł. Policja prowadzi dochodzenia.

Słowiańskie wykopaliska w Opolu.

W prasie znajdujemy następującą wiadomość z Opola, gdzie, jak donosiliśmy już, Niemcy zburzyli dawny zamek piastowski. Gdy doszczętnie zburzono mury zamku, a pozostała tylko wieża, natrafiono na wprost sensacyjne odkrycia, które cofają nas myślą do IX. wieku. Jest to epoka polska, w której Słowianie jako pierwsi na Śląsku zdobyli się na zakładanie miast. Jednem słowem odkryto wyraźne ślady osady słowiańskiej.

Na początku b. m. archiwarjusz miasta Opola p. Steinert dał na terenie wykopalisk kilka bardzo objektywnych wyjaśnień w tej sprawie wobec dosyć pokaźnej gromady słuchaczów. Pan archiwarjusz opisał osadę mniejwięcej w ten sposób: Osada ta składała się z małych domków drewnianych, dochodzących do 2 metrów wysokości. Każdy dom posiadał tylko jedną, a najwyżej dwie ubikacje. Mieszkańcy sypiali na skórach zwierzęcych, ułożonych na ziemi, albo też zawieszonych. Między domkami prowadziły wąskie ścieżki. Utrzymuje się nawet zdanie, że w obrębie tej małej osady znajdował się także cmentarz. Znaleziono bowiem kamienną trumnę ze szkieletem ludzkim w postawie skurczonej i czaską przebitą gwoździem, co było dawnym zwyczajem słowiańskim. Cała osada otoczona była ostrokołem. Stwierdzono, że pod śladami jeszcze widocznemi znajduje się trzy do czterech warstw osad zniszczonych. Ze śladów tych można jeszcze oglądać podłogi, resztki narożny domków i ostrokoła. Wykopano także różne sprzęty domowe.

Mamy więc do czynienia z zaczątkiem miasta Opola, założonego przez Słowian. Wykopaliska te są sensacją w całej Europie. Pracami nad wykopaliskami kierują archeologowie z Berlina i Wrocławia. Z wiarogodnego źródła dowiedzieliśmy się, że zwiedzili te miejsca już i polscy uczeni.

Zderzenie tramwaju z furmanką.

Król. Huta. Na narożniku ul. Wolności i Chrobrego zderzył się tramwaj z furmanką Jochemczyka z Chełmu pow. Pszczyna. Wskutek zderzenia przy tramwaju wybita została jedna szyba. Wypadku w ludziach nie było.

Niezgoda sąsiedzka.

Król. Huta. Rodzina Bednarków z ul. Polnej 10 żyła od dłuższego czasu w niezgodzie z rodziną Gromotków z tej samej ulicy pod nr. 12. By się zemścić, Gromotka wybił w mieszkaniu Bednarków 12 szyb, poczem siekierą rozbił urządzenie mieszkania i wyrządził inne jeszcze szkody materjalne. Gromotka pociągnięty zostanie do kary.

Zderzenie furmanek.

Król. Huta. Na ul. 3 Maja w Król. Hucie zderzyła się furmanka handlarza Franciszka Kuchty z furmanką Buchwalda. Kuchta spadł z wozu i uderzył głową o bruk tak silnie, że postradał przytomność. K. odstawiono do domu.

Z Świętochłowickiego

Oszczędności wzrastają.

Świętochłowice. W listopadzie 1930 roku wkładki oszczędnościowe w Komunalnej Kasie Oszczędności w Świętochłowicach wzrosły o 34.366,52 złotych. Dnia 1 grudnia wkładki, złożone przez 1486 stron, wynosiły ogółem 8,649,740,06 złotych.

Nowe znaki orjentacyjne.

W. Hajduki w Świętochłowickiem. Na różnych ulicach Wielkich Hajduk ustawiono nowe znaki orjentacyjne w celu uregulowania ruchu kołowego. W związku z tem zamknięte zostały niektóre ulice dla samochodów ciężarowych.

Ważne dla właścicieli koni.

Wielkie Hajduki w Świętochłowickiem. W czasie od 31 grudnia 1930 roku począwszy wyłożona zostanie lista kolejności właścicieli koni, którzy są obowiązani stawić zaprzęgi do straży pożarnej w razie pożaru. W tym samym czasie można wnosić uzasadnione reklamacje.

Kradzież z włamaniem.

Brzozowice w Świętochłowickiem. Onegdajszej nocy włamali się nieznani sprawcy do restauracji Goreli Jana przy ul. Piekarskiej 10, skąd skradli 2200 papierosów różnego gatunku, 100 cygar „La Pintura", zegar stołowy i wyroby alkoholowe, ogólnej wartości około 500 złotych.

Z Rybnickiego

Wyłożenie spisu poborowych rocznika 1910.

Rybnik. Od 1—14 stycznia 1931 roku będzie wyłożony w Magistracie w Rybniku w pokoju nr. 3 spis poborowych rocznika 1910. Poborowi nie ujęci dotychczas w spisie lub którzy niewłaściwie zostali wpisani na listę winni zgłaszać się w danym terminie i urzędzie celem uzupełnienia lub sprostowania mylnego wpisu. Przedłożyć należy przytem odnośne dokumenty. Gdyby zaś pominięty w spisie lub niewłaściwie wpisany nie zgłosił się w wyżej podanym terminie, zostanie pociągnięty do kary.

Założenie S. M. P.

Paniówki w Rybnickiem. Z inicjatywy Wiel. ks. prob. Plewni z Paniów założono w Paniówkach Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Zebranie zagaił Wiel. ks. prob. Plewnia. Wykład na temat: „Cel i zadanie Stow. Młodz. Polskiej" wygłosił p. Adamczyk. Patronem Stow. jest ks. prob. Plewnia. Skład zarządu Stow. jest następujący: wicepatron p. kier. szkoły Świdrak, prezes drh. Bartoszek Franciszek, sekretarz Rduch Jan, skarbnik Mazurek Paweł. Wiel. ks. prob. Plewnia zaznaczył, że brak Stowarzyszenia w Paniówkach dał się bardzo odczuć. P. kierownik szkoły Świdrak przyrzekł zaopiekować się tak wzniosłem i niezbędnem stowarzyszeniem. Wszyscy starsi obywatele bardzo gorliwie poparli akcję S. M. P. Na koniec Wiel. ks. proboszcz Plewnia podziękował wszystkim za przybycie i przychylność.

Przedstawienie teatralne.

Turza w Rybnick Staraniem miejscowego Tow. śpiewu „Lira" odbyło się w drugie święto Bożego Narodzenia przedstawienie teatralne na sali p. Kowalki. Sala była przepełniona. Gości powitał nauczyciel p. Sitek. Przedstawienie wypadło dodatnio. Amatorzy wywiązali się ze swych ról znakomicie. Sztuka była bardzo ciekawa i czarująca. Towarzystwo śpiewu zasługuje na uznanie. Przytem zaleca się młodzieży, by wstępowała do Tow. śpiewu, gdyż ono to pracuje kulturalnie-oświatowo, bez względu na przekonanie polityczne. Po wszystkiem nauczyciel p. Sitek podziękował za liczny udział, poczem zabrał głos naczelnik gminy p. Lasok, który zachęcał do wytrwałej pracy i życzył towarzystwu pomyślnego rozwoju. „Szczęść Boże" placówce oświatowej. **Uczestnik.**

Usiłowany zamach kolejowy.

Bełsznic. w Rybnickiem. Były kolejarz Teofil Hanusch z Bełsznicy skradł klucz przetokowemu, kierującemu ruchem zwrotniczym na stacji kolejowej w Gorzycach. W czasie dochodzeń, prowadzonych przez posterunek policji w Rogowie, Hanusch przyznał się do kradzieży, lecz nie chciał wyjawić, co go do niej skłoniło. Zachodzi przypuszczenie, że H. zamierzał się zemścić na kolei za wydalenie go z pracy. Hanuscha osadzono w więzieniu powiatowem w Wodzisławiu.

Pożar.

Gołkowice w Rybnickiem. Wskutek wadliwego komina wybuchł pożar w posiadłości Pawła Grygierka. Ogień uszkodził dom mieszkalny, stodołę i szopę. Szkoda wynosi około 4000 złotych.

Krwawa zabawa.

Dębieńsko Wielkie w Rybnickiem. W czasie zabawy tanecznej w sali Jana Szymury w Dębieńsku Wielk. 24-letni Emil Kajzer, zranił nożem posterunkowego policji Ludwika Stanosza. Nożownika pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Z Tarnogórskiego

Sprawa kart cyrkulacyjnych.

Tarnowskie Góry. Zarząd policji w Tarnowskich Górach podaje do wiadomości, że wnioski o wystawienie kart cyrkulacyjnych przyjmowane będą dopiero po 6 stycznia 1931 roku.

Nowy gmach Kasy Chorych.

Tarnowskie Góry. Nowy gmach administracyjny Kasy Chorych na miasto i powiat Tarnowskie Góry doprowadzono pod dach. Obecnie przeprowadzone zostaną robocty instalacyjne około urządzeń wodociągowych, ogrzewania centralnego, oświetlenia elektrycznego itp. Na wiosnę podjęte zostaną roboty stolarskie, otynkowanie wewnętrzne i zewnętrzne, urządzenie biurowe i lecznicze.

Koło akademików „Tarnogórzan".

Tarn. Góry. W Tarnowskich Górach powstało z inicjatywy akademików, którzy byli absolwentami gimnazjum tarnogórskiego Koło akademików „Tarnogórzan". Koło uważa, za swój cel pracę kulturalną i oświatową i pielęgnowanie życia towarzyskiego. Dnia 23 grudnia odbyło się walne zebranie przy udziale członków i dyrektora gimnazjum p. Grzybowskiego. Zebranie uchwaliło po wyczerpującej dyskusji statut Koła opracowany przez tymczasowy zarząd. Podczas dyskusji przemówił dość obszernie na temat pożyteczności Koła i ducha organizacyjnego młodzieży p. dyrektor gimnazjum Grzybowski, który przyrzekł współpracę z Kołem w imieniu swoim oraz grona profesorskiego. Zebraniu przewodniczył kol. p. Józef Mocny student Uniwersytetu Poznańskiego. Po uchwaleniu statutu przystąpiono do wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Prez. p. Józef Mocny, wiceprezes p. A. Wojciechowski; sekretarz kol. p. Józef Skowron; skarbnik kol. p. Romuald Paczula. Do komisji rewizyjnej weszli: pp. Piotr Liwowski, Artur Hanneman i Adam Bieżanowski. Pierwszym publicznym występem Koła jest zabawa taneczna, która się odbędzie dnia 10 stycznia 1931 roku, w „Hotelu Pod Lipami". Następne zebranie naznaczono na dzień 3 stycznia 1931 roku o godzinie 5-tej wieczorem w gmachu gimnazjum państwowego. Po krótkiej dyskusji zebranie zamknięto.

Kradzież roweru.

Kozłowa Góra w Tarnogórsk. Dnia 22 bm. na kopalni „Brzozowice", skradziono na szkodę Bernarda Musialika rower męski marki W. K. C. nr. 1148500. Ostrzega się przed nabyciem skradzionego roweru.

Z Lublinieckiego

Sprostowanie.

Dębowa Góra w Lublinieckiem. Według korespondencji z dnia 20 grudnia rb. wymieniono gminę Dębową Górę jako najmniejszą w powiecie lublinieckim. Wprawdzie ludności ma tut. gmina najmniej na 42 gminy w powiecie, jednakże co do obszaru to jest na siódmem miejscu i ma 1325 ha.

Z Cieszyńskiego

Nieszczęśliwy wypadek.

Skoczów w Cieszyńskiem. Na drodze prowadzącej do Skoczowa znaleziono w stanie nieprzytomnym robotnika Józefa Motyczke z Skoczowa. Nieszczęśliwy zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną zgonu było prawdopodobnie zatrucie alkoholem. Zwłoki obłożono aresztem.

Budowa kościoła katolickiego w Olzie.

Wioska Olza w powiecie rybnickim jest położona w malowniczej okolicy nad rzeką Olzą i Odrą, w trójkącie historycznym stykających się granic trzech państw: Polski, Czechosłowacji i Niemiec. Przez miejscowość przechodzi kolej: Rybnik-Wodzisław — Annaberg i kolej boczna: Pszów-Brzezie. Przed kilku laty kopalnia Anna z Pszową wybudowała tutaj kolonję dla swoich robotników na terenach będących jej własnością. Miejscowość liczy 1400 mieszkańców zatrudnionych przeważnie w rolnictwie i na kopalniach w Pszowie i Emie. Lud jest pracowity. Na czele gminy jest bardzo troskliwy naczelnik pan Hadaś. Staraniem jego jest podnieść gminę wysoko pod względem kulturalnym i gospodarczym. Praca ta połączona jest z wielkiemi trudnościami, gdyż gmina jest położona od ośrodków narodowo-kulturalnych, zaś bliska granica czechosłowacka i niemiecka nie wpływają budująco.

Miejscowa szkoła powszechna jest niewystarczająca na wielką liczbę dzieci. Wymaga ona rozbudowy lub wybudowania nowego gmachu szkolnego.

Jeszcze więcej ujemnie na cały ustrój gminy wpływa brak kościoła dla wyłącznie katolickiego ludu Olzy, która przyłączona jest do parafji Gorzyc-Śląskich o przeszło 7 klm. oddalonych od gminy. Z powodu tego bardzo mała liczba obywateli może korzystać z tak bardzo korzystnie wpływających na ustrój duszy ludu, nauk Kościoła. Starcy i dzieci pozbawieni są tej opieki zupełnie.

Od kilku lat ks. proboszcz Lackowski z Gorzyc i obywatele Olzy starali się o wybudowanie kościoła. Zawsze jednak różne przeszkody, choć błahe się znalazły i unicestwiły to wzniosłe i zbożne przedsięwzięcie.

Wreszcie wskutek usilnych zabiegów naczelnika gminy i obywateli zwołano zebranie, celem założenia towarzystwa budowy kościoła katolickiego w Olzie.

Zebranie odbyło się w niedzielę, 21 grudnia br. na sali p. Lasaka przy udziale licznych obywatelek i obywateli.

Zebranie zagaił naczelnik gminy pan Hadaś, przewodniczył kier. szkoły pan Poppe a sekretarzował p. Goik naczeln. stacji i p. J. Krakówka. Referat na temat budowy kościoła wygłosił p. Maksymiljan z Rybnika, przedkładając równocześnie określenie statutu towarzystwa, na podstawie którego rozwinąć się ma akcja budowy. Statut przedłożony wykazał wszechstronne wymagania, został jednogłośnie przyjęty, a temsamem obywatele zgodzili się na założenie towarzystwa budowy kościoła katolickiego — prawdopodobnie pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Pokoju, bowiem na ustach miejscowego ludu utrzymuje się dawna legenda, która mówi, że widziano Matkę Boską płynącą w obłokach, a zatrzymawszy się nad Olzą zniknęła.

Niech ten cudowny moment pobudzi katolickie serca Olzan do milej wytrwałej i ofiarnej pracy tak, żeby kościół stanął jaknajprędzej.

Do zarządu, który sprawą budowy ma pokierować wybrano prezesem: p. J. Hadasia, na zastępcę p. J. Krakówkę, sekr. p. K. Poppego kier. szkoły, zast. p. P. Goik nacz. stacji, oraz czternastu ławników: pp. E. Nikel, A. Burda, J. Kymer, W. Mrozek, F. Warzeszka, J. Ciaraj, J. Siedlaczek, A. Hanak, J. Lasak, H. Kwaśnica, F. Chlebisz, K. Krawiec, K. Matuszek i A. Ciaraj.

Jako członków honorowych wybrano: Ks. prob. Lackowskiego, p. Wyglendę, starostę, dyr. kopalni Anny, p. W. Linca, insp. szkol. i p. J. Dziubę nacz. okr. z Wodzisławia. Szczęść Wam Boże Rodacy!

Obecny.

Sprawy kościelne

Pielgrzymka robotników polskich do Rzymu.

JEm. Ks. Prymas powierzył zorganizowanie pielgrzymki robotniczej z całej Polski do Rzymu z okazji 40-lecia encykliki „Rerum Novarum" ks. Cz. Michałowiczowi, sekretarzowi jeneralnemu Zw. katolickich Towarzystw Robotników Polskich w Poznaniu (św. Marcin 69, tel. 20-82). Generalny sekretarz ks. Michałowicz poprosi do współpracy przedstawicieli centralnych organizacyj robotniczych, oświatowych i zawodowych, stojących na gruncie katolickim. W tym celu zwołana będzie niebawem wspólna konferencja, na której powstanie komitet centralny i omówione zostaną bliższe szczegóły. Obecnie toczą się już pertraktacje w sprawach ściśle technicznych. Pielgrzymka projektowana jest na 12 dni. Chodzi o to, by robotnicy mogli skorzystać z przysługującego im 14-dniowego urlopu. Wyjazd ma nastąpić około 10 maja 1931 roku. Program przewiduje zwiedzenie Wenecji, Rzymu (4 do 5 dni) i w drodze powrotnej Assyżu, Loreto i Padwy. Koszta podróży zostaną podane po ich dokładnem ustaleniu. Informacji w sprawie pielgrzymki robotniczej zasięgać można pod adresem skróconym: Robotnik — Poznań, św. Marcin 69.

Kurs duszpasterski dla duchowieństwa całej Polski.

Jak w latach ubiegłych, tak i w roku przyszłym urządzi Związek Kapłanów „Unitas" na archidiecezję gnieźnieńską i poznańską w dniach od 10 do 13 lutego 1931 r. w Poznaniu kurs duszpasterski dla duchowieństwa całej Polski.

Stosownie do życzenia i polecenia JEm. Ks. Kardynała Prymasa przedmiotem kursu przyszłorocznego będzie aktualna w Polsce sprawa sekciarstwa i innowierstwa.

Program kursu, oraz inne szczegóły poda się do wiadomości w styczniu przyszłego roku. Zgłoszenia na kurs należy kierować już teraz pod adresem: Związek Kapłanów „Unitas", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22.

Związki młodzieży katolickiej we Włoszech.

Życie organizacyjne młodzieży katolickiej we Włoszech w ciągu dwóch ostatnich lat wykazało dalsze wielkie postępy. Założono 795 nowych kół; liczba członków wzrosła o 50.000 i wynosi obecnie 140.000. W roku 1928 kandydatów było 80.000, dziś jest ich 102.000. Związek młodzieży katolickiej wydaje dwa miesięczniki i dwa tygodniki.

Nowe cudowne uzdrowienie w Lourdes.

Wśród uzdrowień, ostatnio oficjalnie stwierdzonych przez urząd medyczny w Lourdes, szczególną uwagę zwraca fakt uzdrowienia Alicji Guillaumin z Valigny (Allier). Pochodząca z rodziny gruźliczej dziewczyna ma obecnie lat 18. Od 14 roku życia, na całem ciele okryta była otwartemi ranami. Zgodne świadectwa lekarzy, którzy ją cały czas leczyli, twierdziły, że stan chorej jest nieuleczalny, wszelkie bowiem próby zawiodły.

Po przybyciu do Lourdes i pierwszej kąpieli rany widocznie zaczęły się zamykać, a w ciągu tygodnia już tylko blizny świadczyły o poprzednich ranach. Lekarze zarówno ci, którzy chorą przed przybyciem do Lourdes leczyli, jak i ci, co ją w urzędzie medycznym w Lourdes badali, zgodnie stwierdzili całkowite wyleczenie, co potwierdziły również badania radjograficzne.

Kongres katolików niemieckich w r. 1931.

Komitet organizacyjny 70-go kongresu katolików niemieckich zamierza zwołać ten kongres do Norymbergji na czas od 26 do 30 sierpnia 1931 roku. Dokładne ustalenie terminu nastąpi po porozumieniu się tego komitetu z komitetem centralnym.

Nowi męczennicy w Chinach.

Jak donosi Agencja Fides, został powieszony przez bandytów kapłan chiński Marek Ho, z Apostolskiego Wikarjatu w Puchi. W październiku jeszcze zostali straceni jeden z najstarszych kapłanów pochodzenia chińskiego, 69-letni Kin, wyświęcony na kapłana na 8 lat przed powstaniem bokserskiem i kapłan Czen, którego ścięto a następnie rozćwiartowano dla wydarcia serca. Ten ostatni kapłan pochodził z rodziny męczeńskiej, gdyż i ojciec jego zginął w okrutny sposób w roku 1900. W ten sposób liczba męczenników pośród duchowieństwa w Chinach od roku 1924 wzrosła do liczby 30, (w tem 8 belgijczyków, 7 włochów, 5 chińczyków, 3 amerykanów, 3 francuzów, 2 niemców i po jednym hiszpanie i irlandczyku).

Kto udziela koncesji monopolowych?

Wobec tego, że niektórzy niewłaściwie kierują podania o koncesję (pozwolenie) na sprzedaż wyrobów monopolowych (tytoniowych, alkoholowych) do Ministerstwa Skarbu, Ministerstwo to wyjaśnia:

Udzielanie koncesyj na hurtowną i detaliczną sprzedaż napojów alkoholowych oraz na wolne składy soli (powiatowe), należy do kompetencji Izb Skarbowych (Wydziału Skarbowego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego), udzielanie zaś koncesyj na handel detaliczny wyrobów tytoniowych, (sklepy, i domowa sprzedaż) należy do kompetencji Urzędu Skarbowych Akcyz i Monopolów Państwowych; wreszcie dla przydziału losów Państwowej Loterji Klasowej kompetentną jest Generalna Dyrekcja Loterji Państwowej.

Koniec przymusowej gospodarki mieszkaniami we Włoszech.

We Włoszech zniesiono przymusową gospodarkę mieszkaniami i czynszami najmu (komornem). Przymusowa ta gospodarka znaną jest u nas jako t. zw. „ochrona lokatorów".

Zniesienie przymusowej gospodarki i przywrócenie właścicielom domów pełnych praw odnośnie do ich własności poprzedzone zostało stosownemi przygotowaniami. Postarano się przedewszystkiem o dostateczną ilość nowych mieszkań.

Budownictwo publiczne wykonywały powołane do tego instytucje, kapitał prywatny pozyskano dla tej sprawy potanieniem kredytu i ulgami podatkowemi; również nader zasobne zakłady ubezpieczeń pożyczyły na te cele pieniędzy. W ten sposób podczas 8-letnich rządów faszystowskich wystawiono okrągło miljon mieszkań. Z tego powodu, przy tak wielkiej ilości mieszkań, różnica czynszu (komornego w nowem a starem mieszkaniu nie jest wielką. Okoliczność ta spowodowała też — według doniesień prasy — że stosunkowo mało jest wypadków, by właściciele domów rozwiązywali ze starymi lokatorami stosunek najmu z powodu wysokości czynszu.

Ze Śląska Opolskiego.

Z Kozielskiego.

Onegdajszej nocy spłonęły w **Szczytach** stodoły rolnika H. Greli i wdowy Florentyny Figler. Spaliły się również wszystkie maszyny. Prawdopodobnie został ogień podłożony.

*

W tych dniach wydarzył się **w Koźlu** śmiertelny wypadek, którego ofiarą padł szofer Jan Dyballa. Zamierzał on przypiąć do samochodu ciężarowego doczepkę, naładowaną burakami, przyczem doczepka ruszyła i przygniotła go, miażdżąc mu klatkę piersiową. Nieszczęśliwy zmarł.

Z Głubczyckiego.

Kolejarz Adolf Bartosch **z Głogówka** spinał wagony towarowe. Wskutek własnej nieoględności dostał się pomiędzy zderzaki dwu wozów i poniósł śmierć na miejscu.

*

Straże celne w **Ściborowicach** (Steuberwitz) zastrzeliły robotnika Kolarza. Kolarz mieszkał tuż nad samą granicą i w fatalnym dla niego dniu spotkał się z kilkoma ludźmi, którzy czeskim strażnikom znani byli jako zawodowi przemytnicy. Został on trafiony kulą karabinową w czasie, gdy wchodził do lasu. Widocznie nie słyszał nawoływań strażników. Przewieziony do szpitala w Orawie, zmarł.

Z Kluczborskiego.

Na placu Nachod **w Kluczborku** jeden z gospodarzy uderzony został przez konia kopytem w głowę tak, że zmarł po przywiezieniu go do szpitala. Nieszczęśliwy sam zawinił wypadek.

*

Przed sądem powiatowym **w Kluczborku** toczyła się rozprawa przeciwko renegatowi robotnikowi Feliksowi Dudzie i niejakiemu Aurichtowi, których prokurator oskarżał o obrazę i odgrażanie się naczelnikowi gminy Kościelisk polakowi Pielokowi. Duda po polskiem zebraniu wyborczem w Oleśnie, przystąpił do naczelnika Pieloka i począł wyzywać go od zdrajcy kraju, oraz odgrażać, że go pobije. Na mocy tej denuncjacji, władze sądowe wszczęły śledztwo przeciwko naczelnikowi Pielokowi, w końcu jednak prokurator musiał umorzyć postępowanie z braku dowodów. Natomiast Dudę skazano na 30 marek grzywny za oszczerstwo.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 29 grudnia 1930 r.

Dolar amerykański 8.89 zł. Funt sterlingów angielskich 43.21 zł. 100 franków francuskich 34.97 zł. 100 szylingów austrjackich 125.31 zł. 100 koron czeskich 26.40 zł. 100 franków szwajcarskich 172.77 zł. 100 guldenów holenderskich 358.55 zł. 100 belgów belgijskich 124.03 zł.

Ceny bydła na Centralnej Targowicy w Mysłowicach.

W tygodniu od 20. 12 do 24. 12. spędzono na targi: buhaji 151, wołów 42, krów 982, jałówek 75, cielął 131, nierogacizny 1560. Ogółem 2941 zwierząt.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje od 1,07 do 1,23 zł, woły od 1,07 do 1,22 zł, krowy od 1,02 do 1,21 zł, jałówki od 1,04 do 1,24 zł, nierogaciznę I gat. od 1,84 do 1,95 zł, II. gat. od 1.70 do 1.83 zł, III gat. od 1,56 do 1,69 zł, IV gat. od 1.40 do 1,55 zł.

Targ ożywiony. Tendencja zniżkowa.

O stosunki gospodarcze między Niemcami a Wschodem Europy.

Donosiliśmy już o tem, że Niemcy podjęły ostatnio rozmowy z niektóremi państwami południowo-wschodniej Europy w sprawie wzajemnych stosunków gospodarczych. Prasa francuska wyciąga stąd wniosek, że Niemcy dążą do stworzenia unji celnej z Węgrami, Jugosławją, Bułgarją i Rumunją. Przez „unję celną" rozumie się taki układ, że państwa należące do unji nie opłacają sobie cła przy przewozie własnego towaru.

Sprawa stosunku Niemiec z niektóremi państwami wschodniemi była też omawianą na ostatniem posiedzeniu niemieckiego Związku Izb przemysł.-handl. we Wrocławiu. Tam — jak pisaliśmy — padły pod adresem rządu niem. żądania, by zaprzestał wojny celnej z Polską, jako szkodliwej dla Niemiec. W związku z dyskusją na posiedzeniu ogłasza syndykat wrocławskiej Izby Przem.-Handl. Dr. Kriegenburg artykuł w którym stwierdza:

Dawny kierunek handlu ze wschodu na zachód z powodu ceł amerykańskich i nadprodukcji Stanów Zjednoczonych, które szukają zbytu w Europie, zaczyna teraz bardziej ulegać zmianom. Tak Niemcy sprowadziły z Ameryki za 3705.5 milj. marek towarów, tj. 27,6 procent swego importu i wywiozły do Ameryki za 2093,8 milj. marek tj. 15,5 proc. swojego eksportu, gdy z krajów wschodniej Europy import wynosił 972,2 milj. mk (7,2 proc.) i południowo-wschodniej 1198,2 milj. mk (9,1 proc.), zaś wywiezono do krajów wschodniej Europy za 971,1 milj. mk. (7,2 proc.) i południowo-wschodniej za 1685,1 milj. mk (12,5 proc.). Wskutek tego bilans z Ameryką jest dla Niemiec bierny (mniej otrzymują za wywiezione towary, a więcej płacą za przywiezione) z państwami zaś wschodniej i południowej Europy czynny. Dr K. nadmienia, **że gros zakupów stanowią zboża amerykańskie,** które się sprowadza mimo kryzysu rolniczego w Europie, **zapominając o tem, że państwa nim dotknięte mogą tem mniej sprowadzać wyrobów gotowych z Niemiec.** Państwa dotknięte kryzysem rolniczym zwołują konferencję celem obmyślenia sposobów zarządzenia złu, jednakowoż wobec licznych trudności projektowane porozumienia nie dochodzą do skutku. Przeszkody, które stoją na drodze do porozumień są zarówno natury politycznej jak i gospodarczej. Tak **Polska dąży do Wielkiej Słowiańszczyzny od morza Bałtyckiego do Czarnego,** w którejby **miała kierującą rolę,** Czechosłowacja ma mniejsze aspiracje i ogranicza się do kierownictwa Małej Ententy aby szachować Austrję i Węgry. Jugosławja i Włochy dalej są na nieprzyjaznej stopie, gdy wszystkie państwa bałkańskie z niepokojem obserwują zbliżenie Włoch do Węgier.

Czechosłowacja i Austrja konkurują w zdobyciu rynków bałkańskich dla swych wytworów przemysłowych; jednocześnie ochraniają swoje rolnictwo. Wreszcie pewną przeszkodą w rozwoju stosunków handlowych są również **przeciwieństwa narodowościowe i niepewność rządów parlamentarnych,** których kierunek zależnym jest od przypadkowych ugrupowań sił. Mimo to zdaniem autora **myśl bloku Europy Naddunajskiej (Donau-Europa) już się ugruntowała i czyni dalsze postępy.**

Dr K. wyciąga z powyższych uwag wniosek, że Niemcy powinny zwiększyć swe zakupy towarów rolniczych na wschodzie Europy i w ten sposób umożliwić temu wschodowi zakupno niemieckich wyrobów fabrycznych. Że to jest możliwe wynika choćby stąd, że z samej Ameryki sprowadzały Niemcy pszenicy za 400 miljonów marek a z państw naddunajskich za 10 miljonów.

Do uwag tych od siebie dodamy, że mimowoli są one potępieniem niemieckiej polityki gospodarczej, która niepotrzebnie i ze szkodą własną wywołała wojnę celną z Polską.

Człowiek, który robi złoto z naiwności ludzkiej.

W Düsseldorfie toczy się obecnie nadzwyczaj charakterystyczny proces przeciwko oskarżonemu o oszustwo trzydziestodwuletniemu farbiarzowi Henrykowi Kurschildgenowi z Hilden, przezwanemu „Fabrykantem złota z Hilden" („Der Goldmacher von Hilden").

Życiorys tego człowieka, który już po ukończeniu trzeciej klasy **wydalony był ze szkoły ludowej z powodu braku zdolności,** czyta się, jak fantastyczny romans kryminalny.

Pomimo wprost niewiarogodnej prostoty doświadczeń jego, mających dowodzić, że **umie wyrabiać złoto,** Kurschildgen **potrafił wprowadzić w błąd poważnych rzeczoznawców, profesorów uniwersytetu, chemików wielkich przemysłowców, polityków i finansistów. Głód złota oślepił wszystkich.**

W małej szopie, w Hilden mieściła się „pracownia" Kurschildgena. Tam dokonywał swych doświadczeń, tam olśniewał swych klientów.

Pewnego dnia zgłosił się do jednego z profesorów uniwersytetu kolońskiego oświadczając, że wynalazł sposób **„nadawania radioaktywności różnym ciałom przez naświetlanie ich tajemniczemi promieniami".**

I rzeczywiście, po doświadczeniu, dokonanem pod kontrolą tego profesora i dwu jego asystentów, okazało się, że mieszanina przedstawiona przez sprytnego oszusta, a nie posiadająca przed doświadczeniem własności radio-aktywnych (t. j. takich, jakie wywołuje rad), nabyła po doświadczeniu własności takich.

Zgłosiwszy się do pewnego chemika w Düsseldorfie, wmówił w niego, że potrafi **„wyrabiać złoto przez rozbijanie atomów"** (są to drobniutkie części każdego ciała) i nadzwyczaj prostą sztuczką kuglarską, dowiódł rzekomo swego twierdzenia. Gdy zaś wymowny oszust zapewnił przytem, że mógłby, posiadając środki, wyrobić złota tyle, ile tylko potrzebowałaby Rzesza niemiecka na zapłacenie swych długów wojennych, oczarowany chemik opowiedział o nim osobom wybitnym w Düsseldorfie, które **tak uwierzyły w „genjalnego" wynalazcę,** że zgłaszały się nawet do banków düsseldorfskich z zapytaniem, jak ulokować najlepiej miljony, które zdobędą.

Wiara w oszusta tak wzrastała, że pewien **adwokat düsseldorfski dał mu 20 tysięcy, a pewien kupiec hurtowny 50 tysięcy marek** na wyrób cennego kruszcu. Nawet poza granicę Niemiec dotarła wiadomość o „fabrykancie złota". Pewien wielki przemysłowiec szwajcarski zaprosił od siebie Kurschildgena z rodziną i utrzymywał go przez cały rok, wypłacając mu przytem **po 2000 marek miesięcznie na doświadczenia.** Ba, nawet finansiści angielscy uwierzyli w sensacyjne wiadomości o „fabrykancie złota", otrzymane z Niemiec. Na ich zaproszenie Kurschildgen **wyjechał pociągiem luksusowym** do Anglji i przez kilka tygodni mieszkał w jednym z pierwszorzędnych hotelów londyńskich na koszt owych finansistów.

Wkońcu wszakże, gdy nie ukazywało się obiecane złoto, łatwowierni którzy dali się wziąć na lep obiecanek Kurschildgena, donieśli o zawodzie doznanym władzom sądowym w Düsseldorfie i bezczelny oszust dostał się do więzienia.

Znamienne jest przytem, że tylko kilka osób z tych, od których Kurschildgen wyłudził pieniądze, wystąpiło ze skargą przeciwko niemu.

Może reszta wierzy dotychczas, że obiecany potok złota jeszcze spłynie na nich. Głupich nie sieją — sami się rodzą.

TEATR I SZTUKA.

Teatr Polski w Katowicach.

REPERTUAR.

Wtorek, dnia 30 bm.: „Grzegorz Dyndała" premjera o godz. 19,30.

Środa, dnia 31 bm.: „Szwejk" o godz. 19,30.
Środa, dnia 31 bm.: „Rewja Sylwestrowa" o godz. 21,00 Sala Powstańców.

Środa, dnia 31 bm.: „Rewja Sylwestrowa" o godz. 23,00 w Teatrze.

Czwartek, dnia 1 stycznia 1931 r.: „Grzegorz Dyndała" o godz. 15,30.

Czwartek, dnia 1 stycznia 1931 r.: „Noc miłości" o godz. 19,30.

Teatr Polski na prowincji.

Wtorek, dnia 30 bm.: „Marta" o godz. 19.30 Tarnowskie Góry.

Piątek, dnia 2 stycznia „Manewry Jesienne", Nowy Bytom o godz. 19.30.

W sprawie leczenia grypy.

Grypa panuje obecnie nagminnie w całej Polsce. Niema chyba mieszkania, w któremby ktoś nie zapadł na lżejszą lub cięższą postać grypy. W niektórych miastach szpitale są już prawie przepełnione chorymi na grypę.

W związku z panującą epidemją codziennie czyta się lub słyszy o kolosalnej liczbie środków leczniczych zalecanych przeciwko grypie a przecież zaledwie bardzo nieliczne z tych leków okazują się istotnie skuteczne. Byłoby jednak wprost zbrodnią twierdzić, że jakikolwiek z zalecanych leków jest w stanie zastąpić lekarza! Każdy poważnie chory na grypę powinien bezwzględnie poradzić się lekarza, bowiem przebieg choroby, jak wiadomo, bywa często zupełnie nieprzewidziany i może doprowadzić do niepożądanych powikłań. Jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że chory na grypę, jako gorączkujący, powinien leżeć w łóżku. Znaczne ogólne rozbicie, z jakiem grypa przebiega prawie we wszystkich przypadkach, uniemożliwia chorym grypowym chodzenie i zmusza ich do położenia się do łóżka. Liczne dolegliwości, towarzyszące zwykle grypie można najlepiej zwalczyć zapomocą środka, który okazuj jednocześnie wpływ przeciwgorączkowy i przeciwbólowy jak np. zapomocą oryginalnej Aspiriny. Zażywanie takiego leku wpływa pomyślnie nietylko na przebieg choroby, lecz usuwa również i dokuczliwe bóle głowy i kończyn, charakteryzujące zwykle grypę. W ten sposób udaje się skrócić czas trwania choroby, złagodzić jej przebieg i umożliwić choremu szybsze przezwyciężenie dokuczliwych objawów towarzyszących.

Oryginalne tabletki Aspirin — zaopatrzone zawsze w znak ochronny w postaci krzyżowego napisu „Bayer", umieszczonego na każdem opakowaniu i na każdej tabletce — są do nabycia we wszystkich aptekach.

Nakładem firmy „Katolik" spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu Śląsk Opolski — Drukiem: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp. Katowice ul. Batorego nr 2. Telefon 878 — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.